

# Benedykt XVI

---

Droga pokory nie jest drogą rezygnacji, lecz odwagi : homilia podczas Mszy św. na błoniach w Montorso : (Loreto, 2 września 2007 r.)

---

Salvatoris Mater 10/4, 284-285

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przede wszystkim zna dobrze wasze wielkie pragnienie miłości, waszą potrzebę kochania i bycia kochanym. Patrząc na Nią, idąc posłusznie za Nią, odkryjecie piękno miłości – nie miłości «jednorazowego użytku», chwilowej i złudnej, uwarunkowanej przez egoistyczną i materialistyczną mentalność, ale miłości prawdziwej i głębokiej.

Homilia podczas Mszy św. na błoniach w Montorso  
(Loreto, 2 września 2007 r.)<sup>8</sup>

## Droga pokory nie jest drogą rezygnacji, lecz odwagi

[...]

Jest to prawdziwie dzień łaski! Czytania, których przed chwilą wysłuchaliśmy, pomagają nam zrozumieć, jak wspaniałego dzieła dokonał Pan, pozwalając nam spotkać się tu w Loreto tak licznie i w radosnym klimacie modlitwy i święta. Podczas naszego spotkania, przy sanktuarium Najświętszej Maryi Panny spełniają się w pewnym sensie słowa Listu do Hebrajczyków: «Wy (...) przyszlście do góry Syjon, do miasta Boga żywego». Sprawując Eucharystię w cieniu Świętego Domu, my także zbliżamy się do «uroczystego zgromadzenia, i do Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebiosach». I tak możemy zaznać radości z tego, że stoimy w obliczu «Boga, który sędzi wszystkich, (...) duchów [ludzi] sprawiedliwych, którzy doszli już do celu». Z Maryją, Matką Odkupiciela i naszą Matką, idziemy przede wszystkim na spotkanie «Pośrednika Nowego Testamentu», naszego Pana Jezusa Chrystusa (por. Hbr 12, 22-24). Ojciec niebieski, który «wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał» do ludzi (por. Hbr 1, 1), proponując swoje Przymierze i często napotykać opory i odmowę, w pełni czasów postanowił zawrzeć z ludźmi nowy pakt, ostateczny i nieodwołalny, i przypieczętował go krwią swego Jednorodzonego Syna, który umarł i zmartwychwstał dla zbawienia całej ludzkości. Jezus Chrystus, Bóg, który stał się człowiekiem, w Maryi przyjął nasze ciało, miał udział w naszych życiu i zechciał wejść w nasze dzieje. Aby urzeczywistnić swe Przymierze, Bóg szukał młodego serca i znalazł je u Maryi, «młodej kobiety». [...]

A co sprawia, że jest się naprawdę «młodym» w sensie ewangelicznym? To nasze spotkanie, odbywające się w cieniu sanktuarium maryjnego, skłania nas, byśmy patrzyli na Matkę Bożą. Pytamy się zatem: Jak Maryja przeżywała swoją młodość? Dlaczego w Niej to, co niemożliwe, stało się możliwe? Ona sama nam to wyjawia w swym hymnie *Magnificat*: Bóg «wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej» (Łk 1, 48 a). «Uniżenie» jest tym, co Bóg ceni u Maryi nade wszystko. I właśnie o pokorze mówią nam pozostałe dwa czytania z dzisiejszej liturgii. Czyż nie jest szczęśliwym zbiegiem okoliczności fakt, że to przesłanie kierowane jest do nas właśnie tu w Loreto? Tu nasza myśl w sposób naturalny kieruje się do Świętego Domu w Nazarecie, który jest sanktuarium pokory: pokory Boga, który stał się ciałem, i pokory Maryi, która Go przyjęła w swo-

<sup>8</sup> „L'Osservatore Romano” 28(2007) nr 10-11, 9-11.

im łonie; pokory Stwórcy i pokory stworzenia. Z tego spotkania pokory narodził się Jezus, Syn Boga i Syn człowieka. «Im większy jesteś, tym bardziej się unizaj, a znajdziesz łaskę u Pana»; bowiem «przez pokornych jest On chwalo-ny» - mówi nam fragment z Mądrości Syracha (3, 18. 20); a w Ewangelii Jezus, po przypowieści o zaproszonych na ucztę weselną, podsumowuje: «Każdy, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się uniza, będzie wywyższony» (Łk 14, 11). Ta perspektywa, ukazana w Piśmie Świętym, stanowi szczególną prowokację dla kultury i wrażliwości współczesnego człowieka. Człowiek pokorny jest postrzegany jako ustępliwy, przegrany, jako ktoś, kto nie ma światu nic do powiedzenia. A jest to przecież główna droga, i to nie tylko dlatego, że pokora jest wielką cnotą człowieka, lecz przede wszystkim dlatego, że pokazuje sposób postępowania samego Boga. Jest to droga wybrana przez Chrystusa, Pośrednika Nowego Przymierza, który «w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, unizył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej» (Flp 2, 8). [...]

Droga pokory, drodzy przyjaciele, nie jest bowiem drogą rezygnacji, lecz odwagi. Nie jest wynikiem porażki, lecz rezultatem zwycięstwa miłości nad egoizmem i łaski nad grzechem. Idąc za Chrystusem i naśladowując Maryję, musimy mieć odwagę być pokorni; musimy pokornie zawierzyć się Panu, bo tylko w ten sposób będziemy mogli stać się uległymi narzędziami w Jego rękach i pozwolimy, by uczynił w nas wielkie rzeczy. Wielkich cudów dokonał Pan w Maryi i w świętych! [...]

Popatrzmy przede wszystkim na Maryję: w Jej szkole również my, tak jak Ona, możemy doświadczyć owego «tak» Boga względem ludzkości, które jest źródłem wszystkich «tak» naszego życia. [...]

Popatrzmy na koniec raz jeszcze na Maryję, wzór pokory i odwagi. Dziewico z Nazaretu, pomóż nam być posłusznymi działaniu Ducha Świętego, tak jak Ty byłaś posłuszna; pomóż nam stawać się coraz bardziej świętymi, uczniami rozmiłowanymi w Twoim Synu Jezusie; wspieraj tych młodych ludzi i im towarzysz, aby byli radosnymi i niestrudzonymi misjonarzami Ewangelii wśród swoich rówieśników, w każdym zakątku Włoch. Amen!

Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium  
(Mariazell, 8 września 2007 r.)<sup>9</sup>

## **Pokaż nam Jezusa**

Tą wielką pielgrzymką do Mariazell pragniemy uczcić święto patronalne tego sanktuarium – święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Od 850 lat przybywają tu ludzie z różnych krajów i różnych narodowości, modlące się osoby, które przynoszą z sobą pragnienia swych serc i swoich krajów, ukryte troski i nadzieje. I tak Mariazell stało się dla Austrii i daleko poza jej granicami miejscem pokoju i pojednania w jedności. Doświadczam tutaj pokrzepiają-

<sup>9</sup> „L'Osservatore Romano” 28(2007) nr 10-11, 19.